

Jacek Bolewski

"Zen-Meditation : eine Einführung", Hugo M. Enomiya-Lassale, Einsiedeln 1975 : [recenzja]

Collectanea Theologica 47/2, 236-237

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

dokonyuje się wyleczenie? Kim i czym są popeły w człowieku? Jakie cechy charakteru są najlepsze do obrania zawodu lekarza a zwłaszcza psychoterapeuty? Co stanowi istotę misterium wyzdrowienia człowieka?

Z książki mogą skorzystać teoretycy medycyny, zwłaszcza psychoterapeuci, wykładowcy psychologii religii, zainteresowani problemami rozwoju kultury publiczności oraz wszyscy teologowie, których najgłębszą troską jest uprawianie teologii żywej, służącej zbawieniu człowieka współczesnego.

ks. Julian Sulowski SJ, Warszawa

Hugo M. ENOMIYA-LASSALE, *Zen-Meditation. Eine Einführung*, Einsiedeln 1975, Benziger Verlag, s. 163.

Autor książki, niemiecki jezuita przebywający od lat w Japonii i prowadzący tam pierwsze chrześcijańskie centrum medytacji Zen, kreśli pełny obraz problemów, jakie przed Europejczykiem stawia ten obcy jego mentalności nurt religii i kultury Dalekiego Wschodu. Samo japońskie słowo *Zen* znaczy „medytacja”. Celem technik ascetycznych objętych tą nazwą jest dojście do „oświecenia” (*satori*), polegającego na odczuciu głębokiej harmonii z podstawą wszelkiego istnienia. Do stanu tego prowadzi medytacja Zen, do której istoty należy odpowiednia postawa ciała i niezatrzymywanie się na żadnej z nasuwających się myśli aż po całkowite ich wyciszenie. Chodzi o oczyszczenie ludzkiego „ja” ukształtowanego w jednostkowym i kulturowym rozwoju, a także o przywrócenie mu pierwotnej chłonności i wrażliwości, mniej dyskursywnej a bardziej intuicyjnej. Medytacja zmierza do zaniechania myślenia przedmiotowego, w którym „ja” pozostaje uwikłane. Fakt wychodzenia poza wszelki przedmiot, poza wszelką treść, czyni Zen „użytecznym” dla ludzi o różnych światopoglądach, a człowiek, który wierzy w osobowego Boga może Go na tej drodze pełniej odnaleźć, choć o tym, ani o niczym innym, nie myśli. Uwolnienie się od myślenia dyskursywnego nie oznacza, jak to się często słyszy w zarzutach przeciw Zen, ucieczki w irracjonalizm. Oczyszczenie rozumu może go tylko usprawnić. Nie może też być mowa o skrajnym subiektywizmie tam, gdzie celem jest dotarcie do Absolutu i obumarcie własnego „ja”.

Autor przeprowadza interesujące porównanie doświadczeń, do których prowadzi Zen z przeżyciami mistyków chrześcijańskich. Posługuje się przy tym wynikami badań niemieckiego lekarza i myśliciela Carla Albrechta (1902—1965). Stany mistyczne, zinterpretowane tu od strony psychologicznej, odróżnione zostają od stanu oczyszczonej i „zatopionej” świadomości. O mistyce w sensie właściwym zaczyna być mowa, gdy do oczyszczonej świadomości przychodzi Coś nie dającego się objąć. Stoi Ono w wyraźnym przeciwstawieniu do osiągniętego uprzednio wewnętrznego spojrzenia, w którym „niczego nie widać, choć nie spogląda się na nic”, spojrzenia w ciemność nie będącego jednak oglądaniem ciemności, gdyż przeczuwa się ukrytą w niej Obecność. W doświadczeniu mistycznym przeżywa się tę Obecność jako spotkanie. Pierwotne doświadczenie jest zdaniem obu autorów aosobowe: najpierw bowiem przeżywana jest niepojęta Obecność, później zaś — na nowym niejako etapie — jej osobowy charakter. Pierwotność doświadczenia aosobowego nie oznacza wszakże jego większej doskonałości. Lassalle czyni w związku z tym następującą uwagę: „Mistrzowie Zen utrzymują zgodnie, że teoretycznie każdy człowiek może dojść o swoich własnych siłach do oświecenia. Natomiast chrześcijańscy mistycy są równie zgodni co do tego, że osobowe doświadczenie Boga — a więc mistyka w sensie ścisłym — możliwe jest tylko przy pomocy łaski Bożej. Oznacza to, że w tym sensie chrześcijańskie doświadczenie mistyczne wykracza poza aosobowe doświadczenie istnienia dostępne w Zen.” (s. 103).

Analizy Lassalle oparte są na głębokiej, doświadczalnej znajomości „przedmiotu”. Na czytelnika działają one ożywczo, budząc w nim pragnienie pogłębienia własnego życia wewnętrznego. Drugą część książki stanowi protokół seminarium poświęconego Zen, w którym oprócz zachodniemieckiego jezuita uczestniczyli adepci prowadzonych przez niego kursów, zajmujący się obecnie dalszym upowszechnianiem medytacji Zen na terenie Niemiec zachodnich. Protokół przynosi obfity materiał praktyczny, informując o różnych inicjatywach popularyzowania technik medytacyjnych. Materiał ten nadaje się do wykorzystania podczas rekolekcji w mniejszych grupach oraz w systematycznej pracy duszpasterskiej.

ks. Jacek Bolewski SJ, Warszawa

Anton VÖGTLE, *Was Ostern bedeutet. Meditation zu Mattäus 28, 16-20*, Freiburg-Basel-Wien 1976, Verlag Herder, s. 106.

Krótką ale celną medytację wybitnego egzegety katolickiego A. Vögtle cechuje nieodparte dążenie do tego, co istotne. Jej temat: znaczenie wydarzenia wielkanocnego, stanowi istotę wiary chrześcijańskiej. Z kolei dla zrozumienia tego znaczenia istotna jest refleksja nad ewangelicznymi relacjami o ukazywaniu się Zmartwychwstałego wobec wybranych uczniów. W relacjach tych bowiem odzwierciedlają się trudności i zarzuty, którym nowina o zmartwychwstaniu musiała stawiać czoła od samego początku. Jako podstawę do swej medytacji Vögtle wybrał scenę ostatniego ukazania się Jezusa wobec uczniów, przekazaną w ewangelii według Mateusza. Waga tej właśnie sceny jest szczególna: z jednej strony stanowi ona zwieńczenie całego gmachu Mateuszowej teologii, z drugiej zaś strony streszcza istotę wielkanocnego przepowiadania.

Trzeba przeznaczyć, że ogólna wizja wyłaniająca się z medytacji autora mogłaby zaniepokoić mniej wyrobionego czytelnika. Ale właśnie jego czyni Vögtle odbiorcą swych rozważań; stąd celem medytacji jest wykazanie, że radykalizm wyników krytycznej egzegezy tekstu biblijnego nie musi prowadzić do osłabienia w wierze tego, co istotne. A więc fakt, że konkretne elementy tej czy innej sceny ukazania się Zmartwychwstałego zostały „zainscenizowane” przez ewangelistę, nie musi oznaczać, że całość opowiadania jest fikcją literacką. Nie sprawi też trudności stwierdzenie, że określenie „pozwoił się widzieć” (1 Kor 15,5) zostało przypuszczalnie zapożyczone z języka starotestamentowych teofanii posługujących się terminami antropomorficznymi; fakt ten nie narusza bowiem istoty wielkanocnego wydarzenia polegającej na tym, że przez wskrzeszenie Jezus został wyniesiony do sposobu istnienia i działania równego Bogu. Dalej: obraz „w-niebo-wstąpienia” użyty w NT dla przybliżenia istoty tajemnicy wielkanocnej, zakłada przestrzenną strukturę świata, w której Bóg przebywał ponad sklepieniem nieba. Zakwestionowanie obrazu nie oznacza odrzucenia obrazowanej rzeczywistości. To samo dotyczy słów Zmartwychwstałego: nie jest istotne, czy w przekazanej formie wypowiedział je rzeczywiście ukazujący się uczniom Jezus. Decydujący jest fakt, że słowa te oddają istotę apostołskiego przepowiadania i zgodne są z objawieniem i ze zrozumieniem go, do jakiego Kościół stopniowo dochodził.

Te i inne jeszcze zdobyte współczesnej egzegezy zainicjowane po stronie protestanckiej przedstawia Vögtle w sposób zrównoważony i należycie wycieniony. Poprzez swą medytację pragnie on oczyścić wiarę z rozmaitych nieporozumień i małodusznych obaw wobec nasuwających się problemów, pogłębiając jednocześnie zrozumienie tego, co istotne. Wyrazista wiara osobista autora w Boga Trójjedynego sprawia, że jego rozważania wolne są od dwuznaczności i przemilczeń, jakich nie brak w dzisiejszej produkcji teologicznej zwłaszcza na odcinku chrystologii. Vögtle nie unika przy tym zajęcia jasnego stanowiska wobec różnych aktualnych spraw wszędzie tam, gdzie jego